

Forum Gnieźnieńskie

Znaczenie turystyki kulturowej dla procesów zmiany społecznej w dobie globalizacji?

Pytanie 34

dr Joanna Wyleżalek, WSTiJO Warszawa

Moja refleksja konstytuuje się wokół zagadnień związanych z nieobecnością turystyki wśród istotnych czynników zmiany społecznej. Wśród czynników zmian społecznych wyróżnia się głównie: rozwój techniki i wiedzy naukowej, dyfuzję kultury i ruchy społeczne. Rozwój turystyki, jako konsekwencja rozwoju techniki ale równocześnie przyczyna wzrostu tempa dyfuzji kultury jest pomijany, lub przynajmniej niedostatecznie doceniany – zwłaszcza turystyka kulturowa, której główne cele oscylują wokół immanentnej człowiekowi potrzeby poznania. Biorąc pod uwagę, że wszystko rozpoczyna się w ludzkim umyśle, to właśnie bezpośredni kontakt z "innym" w najistotniejszy sposób warunkuje zmiany społeczne. Stąd pozwalam sobie zadać pytanie następującej treści:

Jakie jest znaczenie turystyki kulturowej dla procesów zmiany społecznej w dobie globalizacji?

Odpowiedzi:

dr Magdalena Banaszekiewicz, UJ Kraków

Całkowicie zgadzam się, że spojrzenie na turystykę (w szczególności turystykę kulturową) jako czynnik zmiany społecznej jest niedocenione. Można to rozszerzyć również o perspektywę nieco bardziej antropologiczną, choćby w kwestii tzw. transgresji w kulturze.

Wydaje mi się, że w kontekście turystyki należałoby zwrócić uwagę przede wszystkim na problem dyfuzji kulturowej. Jak wiadomo, najtrudniejsza do przyswojenia jest zawsze sfera kultury symbolicznej. Poprzez coraz liczniejsze interakcje - w tym przypadku na linii turysta-gospodarz (choć samo to pojęcie nie jest zbyt precyzyjne) - wzrasta dynamika rozwoju kulturowego przejawiająca się chociażby w przejmowaniu wzorów kulturowych. I tu warto zastanowić się, na ile możemy w ramach owych relacji mówić o formie kulturowego podboju (który jest często wymieniany jako jedna z kluczowych konsekwencji globalizacji), na ile zaś o obustronnym wzbogaceniu w perspektywie stosunków partnerskich. Wydaje się, że turystyka kulturowa zmierzać powinna ku drugiemu modelowi, który wyrzeka się tendencji do zawłaszczania i dominacji, propagując dialog i obdarowanie. Inaczej rzecz ujmując, możemy zapytać, czy rozwój turystyki kulturowej przyczynia się raczej do narastania kryzysu w kulturze (co często zarzuca się "złotym hordom" turystów masowych) czy też do jej harmonijnego rozwoju (bez konieczności odwoływania się do mechanizmów władzy i przemocy, nawet, jeśli przejawiają się one wyłącznie w warstwie symbolicznej). Odpowiedź oczywiście nie jest jednoznaczna. Bez wątplenia jednak o jakiejś formie zmiany społecznej wspomnieć należy zawsze tam, gdzie pojawia się turysta i turystyka (nawet bez dookreślenia "kulturowy"). Na koniec, warto jeszcze przypomnieć, że zgodnie z teorią dyfuzji kulturowej, kultura izolowana skazana jest na stagnację. O możliwościach rozwoju kultury decyduje ilości i charakter kontaktów z innymi kulturami. Jedynie w tej przestrzeni, w konfrontacji z innymi systemami wartości, praktykami społecznymi, narracjami uświadamiamy sobie im naprawdę jesteśmy i weryfikujemy kim chcielibyśmy być. To zaś każdorazowo sprzyja zmianie.

W tej krótkiej wypowiedzi celowo ograniczam się zagadnień teoretycznych. Sądę, że przykładów wraz komentarzami dostarczą kolejne głosy uczestników naszej dyskusji. Niewątpliwie, dynamiczne ujęcia kultury w epoce mobilności są konieczne. A wraz

ze wzrostem znaczenia turystyki kulturowej taka refleksja wydaje się nieodzowna i wymaga dalszych badań w oparciu o studia przypadków.

dr Joanna Wyleżalek, WSTiJO Warszawa

Rozwój turystyki jest - owszem - konsekwencją rozwoju techniki i wiedzy naukowej, ale również sama turystyka jest pierwotna w stosunku do tych czynników zmiany społecznej. Czynnik świadomościowy, będący przecież podstawą wszelkich odkryć naukowych i technicznych, rozwija się głównie w rezultacie kontaktów z innymi ludźmi, dzięki procesom wymiany myśli, idei i doświadczeń.

Z pewnością takiej wymianie, na każdym poziomie społecznego rozwoju, sprzyjały podróże i kontakty międzykulturowe. Na początku historycznego rozwoju społeczeństw (według znanej nam typologii) zmiany społeczne przebiegały powoli, społeczeństwa były bardziej statyczne niż dynamiczne, podobnie przemieszczanie się ludzi w przestrzeni społecznej odbywało się stosunkowo rzadko i zdecydowanie wolniej. Niemniej jednak to fakt kontaktu międzykulturowego i związana z nim wymiana myśli ludzkiej przyspieszyły zmiany społeczne i wpłynęły w znaczny sposób na powstanie kolejnych typów społeczeństw. Tak więc sama turystyka jest czynnikiem zmiany społecznej, chociaż nie zawsze podróże były określane mianem turystyki. Masowy charakter turystyki, charakterystyczny dla społeczeństwa współczesnego, który jest możliwy dzięki rozwojowi wiedzy i techniki, wpływa natomiast na kulturową transmisję w wymiarze globalnym, co w dalszej konsekwencji ponownie przyspiesza zmiany społeczne. Społeczeństwo globalne, jako najbardziej złożona struktura społeczna, zamknąć ma cykl społecznego rozwoju w wymiarze strukturalnym. I tutaj oczywiście można by powiedzieć, że koło się zamyka ale ciągła potrzeba poznawania "nowego" pozwala zakładać, że podróże najprawdopodobniej nabiorą w przyszłości innego wymiaru. Pomimo, że jak zakładają badacze społecznych systemów, ukonstruuje się społeczna globalna struktura a relacje międzyludzkie nie będą już oparte na biegunowości pojęć: "swój" i "obcy", to pozostanie nadal "niezaspokojony" czynnik świadomościowy, potrzeba własnego samorozwoju. Chociaż to na dzisiaj jeszcze wizja futurystyczna, należy zakładać, że to właśnie immanentna ciekawość świata spowoduje, że człowiek zacznie podróżować masowo również w przestrzeń pozaziemską. Na tę chwilę możemy już zaobserwować początki tego procesu.

Jak wówczas będą przebiegały zmiany społeczne? Trudno jednoznacznie powiedzieć, wiadomo natomiast, że niewątpliwie ich kierunek ponownie zależeć będzie od doświadczeń podróżników...

Agnieszka Matusiak, UŚ, Katowice-Cieszyn

Turystyka jest zjawiskiem, które jest czynnikiem zmian społecznych, ale przeobrażenia w niej zachodzące są zarazem ich efektem. Nie inaczej jest z turystyką kulturową. To ona generuje wymianę międzykulturową, wpływa na to, że pewne postawy, normy, wzory zachowań, tradycje i inne elementy kultury wędrują razem z ich przekazicielami, czyli turystami. Na ile turystyka może być czynnikiem zmian społecznych? Ciekawym przykładem może być choćby Arabska Wiosna, gdzie zapewne do czynników, które miały wpływ na wybuch rewolucji można zaliczyć turystykę i wywołane m.in. nią zjawisko relatywnej deprivacji. Ale styczność z turystami może pociągać także, wydawałoby się, drobne zmiany: w stylu ubierania, w sposobie zachowania miejscowej ludności. Turystyka powoduje często szereg negatywnych zmian, wskazują na nie teorie krytyczne choćby L. Turnera i J. Asha a także Y. Resinger, która w publikacji *Cross-Cultural Behaviour in Tourism: concepts and analysis* [Resinger Y., 2003, wyd. Butterworth-Heinemann, Oxford] poszerza myśli dwóch wspomnianych wcześniej autorów o współczesne wątki związane z globalizacją,

stwierdzając, że, współczesny turysta to nic więcej niż globalny konsument, pomagający w rozwijaniu globalnego społeczeństwa reprezentującego dominację zachodniej kultury. W krajach najuboższych i rozwijających się obecność turystów może pogłębiać biedę poprzez sezonowość zatrudnienia, nierównomierny rozwój, sprzyjanie rozwojowi prostytucji, wzrost przestępczości, komercjalizację kultury, sztuki i rzemiosła (np. dopasowanie do gustów turystów, powodując tym samym zatracenie tożsamości). Rozwój monokultury turystycznej może doprowadzić w niektórych krajach do uzależnienia gospodarki (krajowej lub lokalnej) od turystyki, co przy załamaniu ruchu turystycznego może skutkować negatywnymi konsekwencjami. Są i zmiany pozytywne i o nich nie należy zapominać, jak choćby ożywienie miejscowości i regionów turystycznych, czy rozwój różnego rodzaju infrastruktury.

dr Armin Mikos v. Rohrscheidt, KulTour.pl, Poznań

W świecie bodźców, powszechnie dostępnych obrazów, „naoczne” wzory kulturowe (i to zarówno zachowania, jak kierunki ludzkiej kreatywności, nawet rozwiązania stosowane w organizacji życia indywidualnego i społecznego) są bez wątpienia dość szybko i dość masowo przejmowane. Jak to jednak adekwatnie ujmuje pojęcie „dyfuzji” – przenoszone są one w swoim własnym tempie, zależnym od substancji (tu: kulturowej) i warunków (tu: m.in. wielkości ruchu turystycznego i panującego klimatu politycznego, sytuacji gospodarczej i tak dalej).

Warto przy tym zauważyć, że kierunki owego przenikania nie wykazują jakiegś równowagi, mogą się znacznie różnić w zależności od aspektu życia i dziedziny kultury, oraz ulegają zmianie w czasie. Przykładowo wprowadzane m.in. również pod wpływem aktywności turystycznej własnych mieszkańców powszechnie podziwiane i akceptowane wzory zagospodarowania przestrzennego (mody na style budownictwa mieszkaniowego, typy ogrodów itd., ale także urządzenie miast i ich kwartałów, rosnące powierzchnie parków w organizmach miejskich, organizacja ruchu, w tym, np. jego uspokojenie ku pożytkowi mieszkańców a nawet iluminacje noworoczne) najczęściej przejmowane są w kierunku od społeczeństw „rozwinętych” (tzw. obywatelskich, czy po prostu z klasycznego „Zachodu”) do „rozwijających” się, czyli posiadających deficyt takich prospołecznościowych czy estetycznych rozwiązań. Jednak już mody kulinarne czy zachowań czasu wolnego często idą w odwrotnym kierunku, wydaje się nawet, że częściej jest tak właśnie wówczas, gdy przenoszone są faktycznie za pośrednictwem turystyki, a nie tylko przez masowe media (bo te promują najczęściej zachodnie zachowania konsumpcyjne i produkty o największych budżetach reklamowych jak coca-cola czy ubrania produkowane przez światowe koncerny lub ich podróbki). Przywozimy przecież ze sobą z wojaży smaki egzotycznych potraw i doświadczenia egzotycznej muzyki i tańca. To chcemy potem mieć blisko domu, więc prędzej czy później znajdzie się ktoś, kto nam tego dostarczy w oryginalnej produkcji (bo stamtąd pochodzi on sam i jego know-how) lub w naszej krajowej kopii (bo jest jednym z nas, ale się tego lepiej lub gorzej nauczył). Osobną grupą są mody na rozmaite używki i instrumenty służące ich wykorzystaniu (począwszy od klasycznej marihuany, przywiezionej ongi z Dalekiego Wschodu przez pionierów turystyki „bapakarskiej” czy fajki wodne. Można przy tym zakładać, że ich dotychczasowy kierunek: ze Wschodu (lub Południa) –na „Zachód” wynika raczej z tego, że zamożni mieszkańcy tzw. Zachodu częściej odwiedzają inne kręgi kulturowe niż „tamtejsi” przybywają do nas. Jednak należy przypuszczać, że to się stopniowo będzie zmieniać. Sądzę, że w tej kwestii kierunek przejmowania treści i wzorców zachowań będzie zależał coraz bardziej tylko od ich atrakcyjności w danym środowisku w konkretnym przedziale czasu.

Treścią osobnych badań i z pewnością ciekawej rozprawy powinno być stwierdzenie kierunku i nasilenia przenikania wzorców sztuk pięknych (jak rzeźba, malarstwo), choć już

jeśli chodzi na przykład o literaturę piękną, możemy raczej powiedzieć, że – o ile nie jest ona sfilmowana z hollywoodzkim lub hollywoodzkim rozmachem i odpowiednią do tego promocją – jej przenikanie ma i zapewne będzie miało nadal bardzo ograniczony charakter, zachowując tym samym wpływ na grupy elitarne (też zatem jakoś w dłuższej perspektywie wpływające na zmianę społeczną), jednak zdecydowanie nie mogą być one widziane w roli jakichś poważnych katalizatorów.

Są oczywiście obszary zwiększonej recepcji turystycznej, gdzie wpływ przyjezdnych jest i większy, i pręcej zauważalny, odciska się także wieloaspektowo na życiu społeczności (sposoby zachowań, moda, ekspozycje muzeów, typy i programy imprez masowych, ale także zmiana priorytetów w zakresie produkcji i usług, a co za tym idzie, nawet edukacji przygotowującej do zawodów - pomyślmy tylko, ilu jest przewodników turystycznych w Egipcie i o ilu więcej sprzedawców alkoholu w Maroku, w stosunku do epoki „przedturystycznej”). W tym wymiarze wpływ turystyki (w tym kulturowej turystyki popularnej) jest znaczny i łatwiej mierzalny, w perspektywie lat. Sądzę jednak, że wpływ na zmianę społeczną w jej wymiarze politycznym w znacznie większej mierze wywierają dziś masowe systemy i narzędzia komunikacyjne, jak Internet w jego ramach Facebook, Twitter i Google oraz telewizja satelitarna (jakże często dostępna i poza kontrolą państwa) niż podróże.

Może jest jednak tak, że łatwiej wywołać facebookową czy twitterową rewolucję w tym czy innym opresyjnym państwie niż „oswoić” jego społeczeństwo z nowymi wartościami takimi jak równouprawnienie płci, tolerancja religijna czy równość szans społecznych niezależnie od warstwy, kasty czy szczepu pochodzenia. W tym może pomóc powolny, długotrwały, po poznańsku rzekłbym „organiczny” proces dokonujący się przez lata między innymi z wydatnym udziałem turystyki kulturowej: obustronnej turystyki kulturowej. Podróże naprawdę kształcą - i zbliżają. I – co też ważne – w większości przypadków odbierają jednak ochotę do zarznięcia lub wysadzenia w powietrze tych, których się wcześniej odwiedzało. Dlatego życzymy sobie nie tylko wyjazdów, ale także jak najwięcej turystów z krajów przez nas odwiedzanych.

dr hab. Michał Jarnecki, Prof. WPA UAM, Kalisz

Zgadzam się w pełni z przemyśleniami kolegi Armina. Mogę z doświadczenia praktyka, podróżnika powiedzieć, iż nieoceniona, niewymierna jest wartość kontaktów oraz interakcji podczas wyjazdów zadzierzgniętych. Co prawda, powiedzmy to szczerze, wyprawy "sterylnie" czysto kulturowego typu są niezmiernie rzadkie i raczej w naszych publikacjach na takowe wyglądają, zazwyczaj realizując aspekty kulturowe przy okazji innych doznań. Nie zmienia to postaci rzeczy, iż nawet wtedy, gdy cele kulturalno-duchowe występują w równym czy nawet marginalnym zakresie do wypoczynkowego aspektu wyjazdu, to jednak przynoszą pewną wiedzę o świecie. Zapewne w różnym stopniu przyswajaną i niewolną od stereotypu, ale przez fakt bycia na miejscu, odczarowującą zastaną rzeczywistość. Stosunkowa łatwość przenoszenia się daje możliwość podglądania i zobaczenia, jak "rzeczy" mają się na miejscu, zbliżają ludzi odmiennych kultur, nawet jeśli relacje zdominowane są przez aspekt ekonomiczny. Nie zamierzam być złośliwy, ale przecież są to prawdy znane od lat i nie ma co narzekać, czy wręcz wybrzydzać. Jednym z podstawowych czynników integrujących Imperium Romanum, w którym Morze Śródziemne było jeziorem wewnętrznym, stały się procesy wymiany, cos w rodzaju wspólnego rynku, jakiś mały aspekt globalizacji w antycznym stylu. Niedaleko za czynnikami ekonomicznymi znalazły się i takie, które nas już bardziej by interesowały, czyli wspólne wzorce kulturowe. Nie wynikały one oczywiście tylko z podróży, ale też z narzucenia woli i interesów imperium, ale zostały zaakceptowane dzięki ich pojemności i otwartości, jak również względnej łatwości poruszania się w obrębie jednego już państwa.

Dzisiaj czasy są inne, słusznie ktoś powie, globalizacja otrzymała potężny impuls, jak nigdy dotąd, wynikający z różnorodnych przesłanek, środowisku badaczy znanych. Podróże stały się powszechniejsze, niż kiedykolwiek dotąd, choć nadal nie dotyczą większości populacji. Niezależnie od powierzchowności poznania (wrywkowego poznania) i spotkania z innymi kulturami, jednak pewne kontakty zachodzą, odczarowują wcześniej "zakłętą rewiry" i mimo wielu naszych zastrzeżeń zbliżają ludzi różnych kręgów cywilizacyjnych.

Karolina Fidyk, Małopolski Instytut Kultury, Kraków

Aktualne zagadnienie składa się z niedokończonej tezy (autorka nie wskazała w jakim zakresie mamy do czynienia z "nieobecnością turystyki wśród istotnych czynników zmiany społecznej") oraz pytania o znaczenie turystyki (kulturowej) dla procesów zmiany społecznej. Pytanie można podsumować krótko: nie da się przecenić turystyki jako czynnika zmiany społecznej i wiele na ten temat zostało powiedziane oraz zapisane w literaturze socjologicznej czy antropologicznej poświęconej zjawiskom turystyki. Problematyce tej poświęcona jest cała gałąź nauki badającej turystykę z pozycji studiów neokolonialnych, socjologii mobilności, etnometodologii. Turystyka jest czynnikiem zmiany społecznej po stronie turysty jak i po stronie przestrzeni uprawiania turystyki. Dean McCannell trafnie zauważył w pracy "Empty meeting grounds. The tourist papers": *turystyka nie jest tylko zbiorem wyłącznie komercyjnych praktyk, jest również ideologiczną strukturą dla historii, natury, tradycji, strukturą, która ma siłę zmieniania kultury i natury wedle swoich własnych potrzeb*. Zatem mówiąc inaczej masowa turystyka ery globalizacji, łatwego dostępu do innych światów, ciepłych plaż, fakultatywnych wycieczek w ciekawe miejsca - ale też kontaktów międzykulturowych stała się przestrzenią akulturacji nowych wzorców/zwyczajów/postaw oraz źródłem doświadczeń w zakresie form relacji społeczno-kulturowych (często "odbitych" w krzywym zwierciadle stereotypów).

Taka turystyka pomaga przekraczać własne bariery kulturowe, poszerza pola doznań (kulinarnych, seksualnych i innych), wzmacnia mobilność społeczną (zdolność do akomodacji w międzykulturowym świecie przepływów), modeluje postawy wobec odmienności. Ale należy zauważyć, że inaczej turystyka kulturowa będzie wpływała na zmiany społeczne w obszarach destynacji - np. w "egzotycznych rajach" (które takimi muszą się jawić), w miastach takich jak Wenecja czy Zakopane, wioskach Masajów. Tam będzie rozwijała się dialektyka spektaklu i autentyzmu, wzmacniania tożsamości (potwierdzanej przez przybyszów) i procesów rozpadu lokalnej kultury (powodowanego przez przemysł turystyczny). Zatem w światach destynacji turystyka może być również czynnikiem zmiany negatywnej, ale też rozwoju gospodarczego. Podsumowując: turystyka (w znaczeniu kreacji destynacji turystycznych oraz uprzywilejowanej kasty podróżników/turystów) jest znaczącym czynnikiem zmiany społecznej.